Rok V. Nr. 86.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumerat. miesięcznej 50 cen Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 marca.

Jutro po raz drugi tragedya w 5 aktach Wiktora Hugo w przekładzie pana Podwyszyńskiego: *Lukrecya Borgia.*

* * *

We czwartek na trzeciem przedstawieniu komedyi p. Bałuckiego „Pozłacana młodzież“ teatr był pełny wszystkie loże były zajęte.

* * *

W przyszłym tygodniu ujrzymy na scenie bardzo dowcipną i wesołą komedyą przełożoną z niemieckiego: „Pani majstrowa z Kleparza“. Będzie to benefis panny Wojnowskiej, która sumienną pracą i zdolnościami wyrabia sobie bardzo dobre stanowisko między naszemi artystkami Ze względu, że będzie to pierwszy benefis w karyerze dramatycznej tej artystki, publiczność krakowska z pewnością zapełni salę teatralną. W przedstawieniu tem, które podobno we czwartek będzie miało miejsce biorą udział najlepsze siły z komedyi.

* * *

Pan Dulęba, który kilkakrotnie występował na scenie naszej jako debiutant, został przyjęty do towarzystwa dramatycznego teatru krakowskiego.

* * *

Operetka zajęta ciągle próbami z „Lekkiej kawaleryi“, która na początku przyszłego miesiąca daną będzie na benefis pana Morozowicza. Dyrekcya sprawia nowe kostiumy do tej operetki, która obok swej dowcipnej treści i ładnej muzyki zalecą się tem, że jest przystępną dla każdego wieku i nie ma nic w niej takiego, coby raziło uszy.

* * *

„Kuryer warszawski“ donosi, że pani Hoffmanowa fotografowała się w zakładzie Müllera w kilku pozach; między pozami odznacza się szczególniej ta, w której artystka ukazuje się na scenie z wieńcem ofiarowanym jej przez publiczność warszawską.

* * *

Jutro w mieszkaniu dyrektora odbędzie się po południu posiedzenie komisyi konkursowej.

* * *

Pani Wanda Bogdani wystąpi w naszym teatrze w różnych scenach z oper we wtorek i środę przy podwyższonych cenach.

* * *

Czytamy w *Wieku*: Utalentowana artystka dramatyczna krakowska pani Hoffmanowa, która na cel dobroczynny występowała u nas niedawno i równie w dziennikach jak na wieczorze danym przez p. R., opiekunkę zakładu *Przytulisko*, zebrała sporą wiązkę podziękowań, ma dziś opuścić Warszawę, z której wywiezie zapewne miłe wspomnienie życzliwego i sympatycznego przyjęcia, jakiego tu doznała“

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Wanda (w kom. Kochanek urojony), pięknie grała, ale zbyt prędko mówiła. Medea (w melodr. P. Bondy), malowała uczucia, cieniowanie okropnego stanu umysłu, tak znamienicie, że gdyby temu mógł towarzyszyć odpowiedni organ głosu, możnaby śmiało powiedzieć, że gra Kamińskiej w tej roli była tryumfem sztuki dramatycznej. Karolina (w kom. Trzy kobiet) pięknie odcieniowała rysy dumy, próżności i złośliwości. W kom. Hrabia Burgundyi, w roli Elżbiety, pełnej wybornej gry, naiwności, prawdziwego uczucia, okazywała jak jest nieporównaną w podobnych charakterach, i że jej nigdy w tym względzie zadosyć pochwał oddać nie można.

W tragedyi „Sierota i Morderca“, grała rolę sieroty niemowy, Wikt. Lucevala. Zachwycała czarującem oddawaniem uczuć. Wszystkośmy w grze jej widzieli, co tylko wydać chciała, a ostatnia jej scena, w której gwałtowne czucie mowę Wiktorowi przywraca, kazała się dziwić aktorce. W tragedyi Szyllera „Intryga i Miłość“, cokolwiek Szyller przez usta Lady Milfort powiedział, oddała z wyborną grą i uczuciem. Chwila niemej gry w scenie z Ferdynandem wyrażała cały stan duszy. W dramie „Jan Grudczyński“, Kamińska (Jadwiga), ze zwykłą sobie trafnością znaczyła wszystkie sceny, a w owej, gdy kochanka uznaje za oskarżyciela wuja swojego, umiała Kamińska gwałtowny przechód czucia tak pięknie z naturą pogodzić, boleść, rozpacz i oburzone gniewu wzruszenia tak mocnym wyrazem połączyć, że wraz z silnem wrażeniem wlewała podziwienie w duszę słuchacza. W tragedyi Barbara Radziwiłłówna, grała Barbarę starannie, ale w nadmiarze uczucia była płaczliwą. Deklamacyi nie cieniowała, tem to gorzej wypadło gdy w zbyt prędkiej i cichej wymowie, dawał się nieraz głos słyszeć a wyrazy nikły.

Kostrzewska Tekla, (później zamężna Nowakowska). W roli Miny siostry baronowej (Człowiek popielaty), grała zrazu bojaźliwie, w sytacysch niemych, nie brała udziału interesowaniem się akcyą, w ostatnim akcie znacznie się ożywiła. Akcent ma zbyt śpiewny.

Rutkowska Aniela starsza, później Starzewska. W roli Oktawii, (tragedya Kocebuego), miała kilka chwil wróżących, iż będzie kiedyś doskonałą artystką. Klaryssa w dramie Noc okropna, grała z uczuciem akt 1 i 3 lecz w drugim była obojętną. W roli Julii (Romeo i Julia), mało miała czucia, zastępowała je szlochami i jękami jednostajnemi od początku do końca sztuki przez wszystkie stopnie namiętności. Trzyma się ona błędnych prawideł. W roli Laury, w dramie Hr. Guiscardi, grała bez wyrazu, deklamując żałośliwie a jednostajnie. Przenikliwy zaś jej krzyk w scenie z Augustem przypominał pierwszy jej występ po przybyciu z Warszawy w tragedyi Horacyusze. W komedyi Kochankowie ekstra-pocztą, była bardzo przyzwoitą kochanką Lucyndą. Akcya atoli zawsze ciężka i twarz zbyt surowa. W roli Baronowej, (w kom. Niema Miłość), mało się grą zajmowała. W roli Joni, murzynki, (w dramie Murzynka), w wielu scenach z uczuciem przedstawiła rolę kochanki. Charakteryzując się atoli, między twarzą mulatki a gorsem murzynki, pozostawiła ciało europejskie. Jako Alzyra, (w trag. Woltera), wpadła jak zawsze w jednostajność czucia i deklamacyi. Największą wadą jej jest wciąganie oddechu we wszelkich namiętnych wzruszeniach, do tego przyłączyć trzeba peryodyczne drganie w akcyi. Jeżeli tych wad pozbędzie się i nie wejdą w nałóg będzie mogła słusznie grze przypisać te oklaski, które teraz otrzymuje jej piękna postać. Baronowa (w kom. Nienawiść kobiet) godna pochwały. Lekka gra, bez głębokiego uczucia, trafnie się jej udaje. Przebrana za siostrę ogrodnika, zachwyciła widzów naiwnością i naturalnością. Arycya (w trag. Fedra), pilnie oddała swą rolę, lecz niech raczy nie tak często dłonie swe pokazywać. Matylda (w dramie Matylda z Gizbach) grała miernie. Mało zważała na sytuacyę. Scenę atoli gdy hrabia Homburg wypytuje się o sen, oddała pięknie do zadziwienia. Miło chwalić co jest godne. Eliza (w dr. Pospolite ruszenie), grała pięknie i naturalnie. Gdzie tylko Rutkowska nie ma akcyi tragicznej, zawsze zasługuje na oklaski. W komedyi Trzy kobiet o jednej twarzy, grając rolę trzech kobiet bliźniąt, nie umiała uwydatnić złudzenia. Była zawsze jednostajną w akcyi i mowie, w dramie Pixerecourta: Tajemnice zamku. Rutkowska Serafinę przedstawiająca, nic w rolach tragicznych nie postępuje. Ciągle widzimy jednostajność we wszystkiem i do póty ją widzieć będziemy, póki zachowywać będzie swoją wymierzoną do każdego położenia deklamacyę i akcyę. Kto tylko tę aktorkę parę razy w roli tragicznej widział, może już naprzód zgadnąć, jakiego poruszenia i głosu w przychodzącem uczuciu użyje. Mimo tego, że ułożony sposób gry tej aktorki w najrozmaitszych uczuciach mało się zmienia, nie widać w niej nigdy przejęcia się nawet pozornego, albowiem w najgwałtowniejszych wzruszeniach może do lóż scenie przyległych poglągać. Równą żałośliwością, poruszeniem ciała, (szczególniej prawej ręki), równem ócz przymrużaniem oznacza w tragice uczucia miłości, nieszczęść, rozpaczy i t. p. Nigdzie nie ma zapału, życia, uniesienia; nic widza nie rozczula, nie unosi, nie obrusza, bo wszystko w grze i w słowach martwe. Ta jednostajność staje się tem nieznośniejszą, im częściej widzieć przychodzi, że z niej aktorka wydobyć się nie stara.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 86.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 18 Marca 1876 r.

Na dochód

Julii Kwiatyńskiéj

Po raz pierwszy.

Dramat w 4 aktach, przez Wiktora Hugo, przełożył A. Podwyszyński:

LUKRECYA BORGIA

OSOBY:

Donna Lukrecya Borgia	Panna Kwiatyńska.	Ascanio Petrucci	Pan Duleba.
Don Alphonse d'Este	Pan Szymański.	Oloferno Vitellozzo	Pan Lidke.
Gennaro	Pan Sobiesław.	Rustighello	Pan Glikson.
Gubetta	Pan Morozowicz.	Astolfo	Pan Bogucki.
Maffio Orsini	Pan Jankowski.	Księżna Negroni	P. Krasnopolska.
Jeppo Liveretto	Pan Roman.	Woźny	Pan Słonarski.
Don Apostolo Gazella	Pan Feliksiewicz.	Panowie — Panie — Paziowie — Gwardye.	

Rzecz dzieje się w Wenecyi i Ferrarze w wieku XV.

Biletów dostać można w Kasie teatralnej w Piątek od 9 do 12 przed południem i od 3 do 7 wieczór, a w Sobotę jak zwykle. Szanowni PP. Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca zechcą się zgłosić w Piątek najdalej do 12 rano.

Początek o godzinie siódmej.